

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
Zagranicą „ 75.—



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 1
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych • 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Kto winien?

„Gazeta Warszawska“, czując, że zbliża się tragiczna likwidacja sporu cieszyńskiego uznaje za stosowne odwrócić uwagi opinii publicznej od endecji. Łapaj złodzieja! woła uciekający przed pościgiem rzeźmieszek. Winni są wszyscy z wyjątkiem członków i sympatyków stronnictwa narodowo - demokratycznego. Winni są ci wszyscy, którzy nie chcieli pokornie słuchać pana Dmowskiego, pana Grabskiego tej czy innej edycji, którzy mieli odwagę im przeciwstawić własne zdanie, którzy mieli odwagę powiedzieć im, że błądzą, że prowadzą na manowce i naród i jego losy, że gubią sprawę.

Stronnictwo nasze należało do tych, którzy od samego początku niezmiennie bronił praw Polski do Śląska. Partia nasza pracowała na Śląsku wtedy już, gdy tam o endekach nikt nie słyszał. Walczyła tam z germanizującym Śląsk księdzem pochodzenia polskiego i z niemieckim obszarnikiem! W Cieszyźnie chłop i górnik jest ostoją polskości. Górnik bronił praw do Śląska przeciwko Czechom. Jego prawo było stare, odwieczne, zdobyte, zasiedziało. Niema argumentów przeciwko temu prawu: odwieczny to kraju tego gospodarz i jego o losie tej dzielnicy decyduje wola zbiorowa. Mogą sobie panowie pisać i uznawać „wiedeńskie traktaty“, jak głosi stara pieśń rewolucyjna, mogą kłesać herbowe swoje pieczęcie pod nową Polskę rozbiory: o losie kraju decydują nie ci, co tym krajem handlują, międzynarodowi handlarze, koło zielonego zgromadzeni stołu dyplomaci, jeno decydują o nim w ostatniej, niedwołalnej instancji ci, co w tym kraju pracują na ziemi i pod ziemią. Oni to czarnemi od pracy, od pluga i od węgla rękami podpisują ten jedyny kontrakt, który obowiązywać będzie. Gwałt będzie gwałtem pomimo, że ujęty będzie w akt prawny, w podpisy i pieczęcie zaopatrzone, pomimo, że przez komornika międzynarodowego będzie doręczony pod osłoną wojsk międzynarodowych! I rozbiory Polski w osiemnastym wieku były tylko gwałtem i rozbojem, pomimo, że były uznane przez całą, z wyjątkiem Turcji, Europę! Nigdy naród polski nie pogodził się z niemi. Nigdy nie uznał granic, które zakreślały piórem, we krwi i błocie maczanem. Przedawnieniu — przeciwstawiał powstania. Gdzie dziś podpisy Fryderyków, Marii Teresy, Katarzyny! Ich dziedzice jedzą dziś gorzki chleb wygnania. Ich trony zabierze ze sobą paskarz amerykański i do kolekcji starożytności starego wciela świat! Cóż, że dziś w Paryżu pięciu ambasadorów bez znajomości rzeczy, głusi na wolania właściwych gospodarzy kraju rozporządzało się losem i wolą chłopów i robotników zupełnie, jakgdyby chodziło o ułamek Konga czy Rodezji! Ten robotnik, ten górnik decyduje przecież w najostatniejszej i — o ambasadorowie! — jedynej instancji o losie tej połaci polskiej, albowiem przez niego zamieszkałej, jego

ręk, jego pot, jego krwi dziełem będącej ziemi. Ten robotnik podyktuje swoją królewską wolę ojczyźnie, którzy mu się kazali ojcami, opiekunami, wyswobodzicielami z pod obcego nazywać jarzma, którzy nadużyli jego zaufania, którzy połamali jego nadzieje, którzy — o przedstawiciele praw! — wzruszyli, podminowali jego wiarę w prawo, w słusność, w sprawiedliwość. Ten robotnik wysyłał do Paryża niby ad limina apostołom rzeźmieszek swoich: księdza Londzina, ks. Michejda, tow. Kantora, tow. Regera, tow. Kłuszyńskiego. „Idźcie i powiedzcie, że my tylko przy Polsce zostaliśmy! Nie przyjmujemy innego wyroku, jak tylko ten jeden. Każdy inny będzie przez życie przekreślony. Nad każdym innym życie przejdzie do porządku dziennego. Benesz mówi o ziemiach św. Wacława! Cóż nam do świętego Wacława? Cóż nam do Benesza? My — jesteśmy górnicy polscy i nie dlatego wyszliśmy z austriackiej niewoli, aby w czeskie wpaść jarzmo!“

P. Dmowski, ówczesny prezes Komitetu Narodowego słuchał tych przemówień niechętnie. W istocie rzeczy bał się tych górników. Na jednym z posiedzeń Komitetu Narodowego dał wyraz obawom swoim, że od przyłączenia robotniczego zagłębia cieszyńskiego i śląskiego zmienić się będzie musiał charakter, struktura Sejmu Rzeczypospolitej. „Robotnik w dużej ilości przyjdzie do głosu; interesy społeczne, klasowe zaczną przewodzić innym, zaczną przysilać inne, które pan Dmowski nazywa „narodowymi“... P. Dmowski miał rację. Ten ksiądz Londzin, ksiądz Michejda dziwnie jakoś odbijali od jego społecznej, małomieszczańskiej, sklepikarskiej polityki. Cóż będzie, gdy ci przedstawiciele górników śląskich wychowani w twardej szkole jawnej organizacji robotniczej, z twardą wolą, o twardej woli — wejdą do sejmu bogoojczyźnianego, do ogródka ojca Teodorowicza? Cóż to będzie, jeżeli zamiast trzydziestu pięciu klub socjalistyczny liczyć będzie pięćdziesięciu albo i stu przedstawicieli!

P. Dmowski pocieszył się prędko. Wiedział, że Francja pana Pichona i pana Clemenceau przyobiecowała solennie panu Beneszowi „ziemię świętego Wacława“ tytułem wynagrodzenia „za zdradę dokonaną na Austrii od samego początku wojny“. Wiedział, że ilekroć atakowano Pichona w przedmiocie Cieszyńska, słyszano zawsze odpowiedź: „nie nie mogę, nie żądamy tego od nas“. Powiedział: sobie: Anglija przeciwko nam, Francja w tej sprawie nas nie poprze; sen o Śląsku, tedy, to mara — nie z tego nie będzie.“

I nie nie było. Daremne były wszystkie zabiegi p. Patka, który, jak wiadomo, koło śląskiej sprawy zabiegał długo wcześniej niż został ministrem spraw zagranicznych. Zabiegał i jako poseł w Radzie i jako delegat Rzeczypospolitej na konferencji pokoju. Pi-

smo nasze ani stronnictwo nasze nigdy zbyt łaskawe dla p. Patka nie było. Nie zgadzając się z jego polityką, żądaliśmy od niego rachunku i głośno mówiliśmy, że błądzi, że złą wybiera drogę. Pan Patek gorzko się na nas żalił, ilekroć po temu miał sposobność. Uważał, że na lewicy więcej ma nieprzyjaciół niż na prawicy!... Syły się w jego kierunku podejrzania: w sejmie mówiono, że piastuje tekę spraw zagranicznych dlatego, że lubi prześladywać... zagranicą. Dziś oskarża go „Gazeta Warszawska“, że, gdy chodziło o podpisanie paktu z Czechami „pan Patek zawzięcie siedział na ulicy Miodowej i głuchy był na sążniste telegramy i listy delegacji polskiej“. Gazeta, która zna „telegramy i listy delegacji polskiej“ wie zapewne, że zdanie powyższe jest całe z kłamstwa utkane. Wie oczywiście, znając sążniste depesze delegacji polskiej, która nie ma tajemnic dla „Gazety Warszawskiej“ — skąd wyszła propozycja zastosowania arbitrażu? Nie wyszła od nas. Ale zyskała naszą zgodę najzupełniejszą. Cała dyplomacja polska została zmobilizowana w celu poparcia tej tezy i wyzyskania jej dla Polski. W Paryżu pozostał pan Piltz, przyjaciel p. Benesza, przez p. Patka do Pragi Czeskiej powołany i następnie przez tegoż do Paryża wysłany w celu czuwania nad sprawą cieszyńską. Pana Piltza „Gazeta Warszawska“ nazywa „dyplomata europejskim“ — i przeciwstawia go p. Patkowi, który miał „zmarować koniunkturę polityczną, w jakiej się sprawa cieszyńska znajdowała“. Pan Piltz zaś siedział w Paryżu z ramienia p. Patka i działał z jego wiedzą i w najściślejszym z nim kontakcie. Pan Benesz wedle „Gazety Warszawskiej“ jest dyplomata pierwszorzędny! Ta pierwszorzędność polegała na widocznie na tem, że jednego dnia mówi się jedno, a nazajutrz w żywe oczy wypiera się wczorajszych słów swoich. Pan Benesz zgodził się w rozmowie z panem Millerand'em na zasadę arbitrażu. Zgodził się tak dalece, że rząd francuski bez wiedzy naszej zaproponował królowi belgijskiemu zaszczytną rolę arbitra. Pan Benesz nie mógł jednak załatwić sprawy cieszyńskiej bez zgody sejmu czeskiego i wbrew opinii czeskiej. W Pradze sprawę przegrał i w Paryżu cofnął swą zgodę na arbitraż.

Ktokolwiekby był w Paryżu w maju i czerwcu t. r. wie, jak pracowano tam nad sprawą cieszyńską. Patek był wciąż w drodze do Paryża. Każdą obecność Benesza wykorzystano, aby z nim sprawę ubić. Gegozalomania endeków czeskich, błędy endecji polskiej w Paryżu, w Cieszyźnie i w Warszawie — dały ten smutny, tragiczny w dzisiejszej szczególnie chwili rezultat, o którym dzisiejsze doniosły dzienniki.

Nieskończone są błędy endecji. Jej megalomania, jej krzykliwe frazesy, jej jęczące nieendeków anatemy — na każdym kroku w kraju, na kresach, zagranicą nieobliczalne nam wyrządziły szkody. Kabotyn o rozwianej nie tylko grzywie, nieuk i frazesowicz — zamiast powagi wnosił wszędzie tylko karmelkowy ton

wdzięków p. Heleny Paderewskiej. Mianował do Cieszyńska p. Zamorskiego. Mówiono mu: zabierz Zamorskiego. Proszono go o to. Prasa lewicowa, niesocjalistyczna — dowodziła, że endek Zamorski zgubi nam sprawę w Cieszyźnie. Trzeba było sześciu miesięcy pracy Zamorskiego i przyjazdu komisji międzynarodowej, aby Zamorski sobie poszedł. Zdażył wyrządzić nam na Śląsku wszystkie zło, całą krzywdę, jaką tylko mógł wyrządzić: zorganizował przeciwko nam Niemców, dał w ręce Czechom argumenty; nie nie przygotował po naszej stronie, prócz gróźb, prowokacji i pustego frazesu! Trzeba było protestu hr. Manneville'a, aby Ministerjum przy ul. Miodowej zdecydowało się zwrócić p. Zamorskiego Związkowi luudeckiemu, skąd został Cieszyńowi przez p. Stanisława Grabskiego panu Paderewskiemu wypożyczony.

Zdawało się, że p. Paderewski skończył już swoją świetną działalność jako działacz dyplomacji. Podał nam tylu znakomych dyptomatów! Tak pięknie zorganizował nam Ministerjum Spraw Zagranicznych! Tak pięknie ułożył nasze sprawy w Londynie. Takie nam zdobył poparcie wszędzie! Wystarczyło, by endek pan Władysław Grabski, ten, który wbrew delegacji polskiej w Spa, wbrew najpożyteczniejszym i najodważniejszym członkom tej dyplomacji niepotrzebnie zgolił zgodził się na warunki, podyktowane przez Lloyd George'a — znalazł się na czele rady ministrów i pan Paderewski wnet stał się naczelnym doradcą i aniołem stróżem polityki naszej zagranicą. Pan Patek nagle w przededniu decyzji zostaje odwołany ze Spa i p. Paderewski zarzyna własnoręcznie sprawę cieszyńską przed konferencją ambasadorów. „Gazeta Warszawska“ wie o tem. Zna przecież, jak sama pisze, wszystkie tajemnice delegacji polskiej w Paryżu. Wie, jak brzmiały depesze, które pan Grabski wysyłał z Warszawy w chwili, gdy sprawa cieszyńska miała być zdecydowana. Każdy chłop wie, że się koni nie zmienia, gdy się wbród rzekę przebywa, nawet, gdy wóz ugrzęźnie i konie ostatnim wysiłkiem dźwignąć go muszą... Ale pan Grabski jest endek, a więc nie ma potrzeby znać się na dyplomatycznej pracy. Nie ma potrzeby myśleć, zdawać sobie sprawy z tego, co czyni. Nie ponosi przecież odpowiedzialności za czyny swoje. Jest z bożej łaski. Nie myli się. Gdy zawini, spłaca się przed konfesjonalem ojca Teodorowicza i wnet usłyszymy na wiecu, że jest pater patriae i że w Spa — o bogowie! — uratował nie tylko honor, ale istnienie wprost ojczyzny. W Grecji na takich ojców ojczyzny istniał ostracyzm, wygnanie, banicja.

Do czasu, panowie. Lud będzie tu miał swoje ważne słowo. Lud Warszawy i lud Cieszyńska. Nie wiecznie lud ten będzie zajęty wojenną troską i potrzebą. Przyjdzie chwila, gdy groźnym głosem zażąda rachunku. Gdy zażąda sądu nad lekkomyślnym fanfaronem. Gdy zawoła: coście uczynili z ojczyzną moją! Wierzę wam, myślałem, żeście nam ojce i opiekuny. Karmiliście mnie frazesem. Rozpętaście wokół mnie nienawiść, ograbiście

mnie! I przyszła chwila, kiedy niby jałówkę na jarmarku, sprzedali mnie obcy ludzie—wrogowi.

„Gazeta Warszawska”, przewidując tę chwilę, szuka winnych. Znalazła Pałkę. Wytrącamy jej kamień z ręki... Gdy mówi o niepowodze-

niach naszych, wszędzie: na froncie, wewnątrz kraju, czy na szeroki mświecie, tuż obok losu w pierwszym szeregu winowajców kroczy w każdej sprawie — Endecja.

R. K.

Zbrodnia.

Pod tytułem powyższym czytamy w bratnim „Robotniku Śląskim”:

„Z Paryża nadeszła wiadomość o ohydnej zbrodni, którą popełnili nadzbiór, wszechwładnie rządzący światem kapitalistycznym, Millerand, Lloyd George i Spółka. Rozstrzygnięto spór cieszyński w sposób tak stronnictwo, że nawet najbardziej przez żandarmów czeskich sfalszowany plebisyci nie byłby gorzej popsuł sprawę. Dano Czechom całe zagłębie, dano im nawet Karwinę i Górę Suchą, które się tak bohatersko przeciw najazdowi czeskiemu bronili. Dla dogodzenia swawoli czeskiej przepołowiono i zrujnowano miasto Cieszyn. Dano Czechom Trzynieć, ten dzielny, tak świadomie polski Trzynieć, gdzie każdy kamień krzyżuje, każda brzoła rudy wyć będzie przeciw tej zbrodni. Dano Czechom Jabłonków wraz z jego rdzeniem polską okolicą, dano wierne Nawsie polsko-ewangelickie, zaprzeczano im polskie Beskidy. Ażbyż już żadnego złagodzenia tej krwawej krzywdy nie było, oddano Czechom także oba stoki Tatr wyskich.

Wszystko to, co prawda, nie na długo. Żadne bowiem lajdactwo eks-socialisty, a obecnego prześladowcy francuskiego ruchu robotniczego Milleranda, żadna zbrodnia byłego radykała, a obecnego sługasa magnatów angielskich Lloyd George’a nie potrafi nadąć trwałości tej śmiesznej łataninie, jaką jest republika czesko-niemiecko-słowacko-madziarsko-rusińsko-polsko-rumuńska. Do dwóch lat ta łatanina pstrokatą się rozleci, a wtenczas

polski lud pracujący odbierze, co jego prawowiła własnością jest i pozostanie.

Zdeptano wolę górników i hutników polskich, którzy z bronią w ręku, śmiało patrzyli na oczy śmierci, na ochotnika szli odparować najazd czeski na swoją ziemię ojczystą.

Wojnę, jak od sześciu lat nieustannie głoszone, prowadzi się o nietykalność umów międzynarodowych. Niemcy naruszyli umowę z neutralnością Belgii, ogłosili tę świętą umowę za „marny świecik papieru” — więc ich zato srodo ukarano i sroga ta kara przywrócono porządek boski na ziemi.

A umowa z 5 listopada?

Tę umowę Czesi złamali niemniej swawolnie, niemniej zbrodniczo, niż Niemcy umowę o Belgję. A za to ich nie ukarano, za to ich wynagrodzono i to z królewską hojnością!

Wspaniałe huty żelazne w Trzyniecu, niezmiennie cenne kopalnie i koksownie karwińskie, źródła lecznicze darkowskie, pół Cieszyna, Jabłonków, Beskidy, tudzież arcyważny węzeł kolejowy bogumiński i sama kolej bogumińsko-koszycka, ułatwiająca im trzymanie pod jarzmem buntujących się Słowaków — to wszystko otrzymali Czesi pomimo to, a może raczej właśnie dlatego, że tak bezwstydnie złamali dobrowolnie z nami zawartą umowę z 5 listopada 1918 roku.

Jeśli więc nie chodzi ani samostanowienie narodów, ani o nietykalność umów — więc o coż chodzi właśnie? Chyba tylko o prastarą zasadę wszystkich barbarzyńców, że „lup do zwycięzców należy”!

Granice Śląska, Spisza i Drawy.

Wydział prasowy Min. Spraw Zagranicznych komunikuje:

Wyznaczenie linii granicznej na Śląsku Cieszyńskim.

Począwszy od punktu, gdzie wschodnia granica gminy Piersna styka się z dawną granicą Śląska Cieszyńskiego i na południe aż do wzniesienia 268, położonego rzekomo w odległości około 2 km. na północny wschód d. Frysz-tatu.

Linia, mająca być oznaczoną na terenie, która zostawia wieś Wielkie Marklowice, oraz domy w Mizeran państwu Czecho - Słowackiemu, stąd w kierunku południowym i aż do punktu, gdzie południowo - wschodnia granica gminy Ra przecina rzekę Olzę, granice wschodnie gminy Frysztat i Raj; stąd w kierunku południowo - wschodnim i aż do punktu, który ma być oznaczony około 500 metrów na północ - zachód od mostu, położonego o 1500 m. na południowy wschód od Sibicy; bieg w górę rzeki Olzy; stąd w kierunku wschodnim, aż do punktu, gdzie granica między gminą Leszna Góra i Nydkiem spotyka granicę zachodnią powiatu Bielskiego. Linia, mająca być oznaczoną na terenie, idąca o ile możliwości wzdłuż linii wzniesień, przecinająca Osowikab (wzniesienie 405), Wrurna, wzniesienie 514, Osty (wzniesienie 708) i pozostawiająca Polsce wsi Puńców i Leszna Górna; państwu zaś Czesko - Słowackiemu Leszna Dolna; stąd w kierunku południowo - wschodnim aż do Kiezeru (wzniesienie 939) granica zachodnia powiatu Bielskiego; stąd w kierunku południowym aż do punktu, gdzie granica między gminami Bukowiec Jaworzynka spotyka południową granicę Śląska Cieszyńskiego; granice zachodnie gmin Istebna Jaworzynka.

Oznaczenie linii granicznej na Orawie:

Począwszy od punktu, położonego około 1 km. na wschód od wzniesienia 1724 (Babia Góra) na granicy Słowaczyny i Galicji i do punktu, znajdującego się na wyższym biegu Lipnicy, bezpośrednio na zachód od wzniesienia 843.

Linia, mająca być ustalona na terenie,

przechodząc przez wzniesienie 924, stąd aż do punktu, położonego około 200 m. na południowy wschód od dopływu Lipnicy i do rzeki, płynącej z Priwarówki.

Bieg Lipnicy; stąd do dopływu (ujścia, przyp. tłum.) rzeki Chizno i Raketa-Arwa.

Linia, mająca być ustalona na terenie, przechodząc przez wzniesienie 758 (około 1 km. na zachód od Lipnicy), 798, 766, 617) w pobliżu drogi Jabłonka.

Stąd w kierunku południowo - wschodnim i do punktu, który ma być ustalony na Chiznie, około 2 km. na północ - zachód od mostu nad Chizną na drodze, prowadzącej z Trzlena do Jabłonka.

Bieg rzeki Chizny; stąd na południowo-zachód i aż do punktu, mającego być wybrany na Jelesna Woda na północ od wzniesienia 654;

Linia do oznaczenia na terenie, przechodząca przez wzniesienie 659; stąd na południowo-wschód aż do punktu na Jelesna Woda, położonego około 1 km. na zachód od Hładówka (w przybliżeniu na linii, łączącej wzniesienia 754 i 740).

Bieg Jelesna Woda; stąd na południowy wschód i do punktu na dawnej granicy galicyjskiej i węgierskiej, położonego około 1 km. na Jelesna Woda na północ od wzniesienia 654.

Linia do ustalenia na terenie, przechodząca przez wzniesienia 862, 919 (Bucinka) 955, 967 (Bucenika).

Oznaczenie linii granicznej na Spiszu:

Począwszy od punktu dawnej granicy między Galicją a Węgrami, położonego na linii rzeki Białka około 300 metrów od wsi Krzejli, w ogólnym kierunku zachodnim - północno-zachodnim do punktu, znajdującego się na tej samej granicy, położonego w pobliżu wzniesienia 487; droga z Czersztyna do Snesefalu.

Linia do oznaczenia na terenie, przechodząca przez wzniesienia 1011 (Bricevreh) 909, 926 (Malerewka) 607 na rzece, przepływającej w Szent-Midszeny, o 2 km. na południe od tej miejscowości (873) 2 km. na północny wschód od Mazy frankwagasa i ku północy przez wzniesienia 751, 540.

6 sierpnia rozbiór Śląska Cieszyńskiego

Cieszyn, 31 lipca.

(P. A. T.). Po południu odbyła się konferencja komisji międzynarodowej z delegatami rządu polskiego i czeskiego. Na konferencji ustanowiono dwie komisje; jedną do uregulowania administracji. Ze strony Polski wchodzi w skład komisji: prefekt Żurawski, pos. Dąbrowski i starosta, oraz druga komisję polsko - czeską dla umożliwienia powrotu uchodźcom. W skład tej komisji wchodzi ze strony Polski: sędzia Hannel i dr. Felner. Ob- sadzenie Śląska przez Polaków ma się odbyć

w dwóch etapach. Pierwszą część obsadzą Czesi, włącznie Polacy dnia 6 sierpnia. Czesi mają zająć w powiecie Frysztaćkim obszar, przyznany im po Olzę i w powiecie Jabłonkowskim obszar od granicy słowackiej, po miasto Jabłonkowsko włącznie. Polacy w tym dniu mają obsadzić powiat Bielski po Wisłę. Obsadzenie reszty terenów nastąpi w parę dni później, prawdopodobnie dnia 9 sierpnia b. r. Oprócz tego mają się zebrać dwie komisje, złożone z oficerów polskich i czeskich, pod przewodnictwem oficerów aljanckich, którzy mają wyznaczyć prowizoryczne granice między Polską a Czechosłowacją. Granice stałe wyznaczy późniejsza komisja delimitacyjna.

Sprawa polska w parlamencie angielskim.

IV.

(Dalszy ciąg posiedzenia z dn. 21 lipca 1920 r.).

Lejt. Kenworthy. Chciałbym zadać prez. ministrów jedno pytanie, dotyczące się Wschodniej Syberji i Japonji. Japonja jest poza Portugalją, naszym najdawniejszym sprzymierzeńcem. Czemu prez. ministrów nie interwenjował wówczas, gdy Japonja prowadziła akcję zaczepną na Syberji, a chce interwenjować obecnie, kiedy Polska została pobita? Jakimże sposobem możemy żądać od sowietów, aby nas wobec tego traktowali poważnie? Stanowisko nasze musi być jasne, inaczej można nam będzie zarzucić nieuczciwość.

Stanowisko nasze wobec bolszewików w związku z akcją gen. Wrangla było również nieszczerze i to nas skompromitowało. Czyż wobec tego należy się dziwić, że nam zarzucają złą wolę, gdy chodzi o naszą interwencję w obronie Polski? Jestem niemniej od innych członków Izby, zwolennikiem niepodległości Polski. Jest to dawna tradycja liberałów. Patrzalem z wielkiem współczuciem na cierpienia Polski w przeszłość, ale Wrangel i Kołczak nie są przyjacielami niepodległej Polski. Obecnie wszelkiego rodzaju pozory dowodzą popierania przez nas Polski, gdy tymczasem, p. Kiereński, będąc ostatnio w Paryżu, oświadczył, że wynaleziony został tajny traktat, podpisany w 1916 r. przez cara, na mocy którego Francuzi, którzy obecnie wysyłają wojska i amunicję dla obrony polskiego państwa, gwarantują, iż ta sama Polska zostanie oddana w pełne posiadanie rosyjskiemu rządowi.

Następnie zabrał znowu głos Lloyd George, z którego przemówienia podajemy wyjątki, dotyczące się Polski:

Żałuję, iż p. Shaw nie wypowiedział się wyraźniej w sprawie Polski. Mam nadzieję, iż nie reprezentuje on stanowiska Partji Pracy w stosunku do niepodległości Polski. Należałoby oczekiwać wyraźniejszych objawów sympatji Partji Pracy dla Polaków i dla ich walki o niepodległość.

P. Thomas. P. Shaw (w danej chwili nieobecny) właśnie wyraził poglądy Partji Pracy, które polegają na tem, że o ile interwencja Ligi Narodów ma być użyta wobec Rosji, powinna być również być użyta wówczas gdy Polska występowała w roli należącej (?).

Lloyd George. Jest to krytyka rzeczy przeszłych, ale chciałbym wiedzieć, faktem jest obecne stanowisko Partji Pracy. Nie jest jasnym, czy sympatyzuje ona z Polską w jej walce o byt narodowy.

Przechodząc teraz do tego, co w tej sprawie mówił lord Cecil. Wydaje mi się, że chodzi mu więcej o wytykanie błędów rządowi i sprzymierzeńcom, niż o to, by ocalić Polskę od zagłady. Lord Cecil uważa, iż nie nie zostanie załatwione, o ile Liga Narodów nie obejmie nad tem pieczy. Otóż, po przeczytaniu odpowiedzi bolszewickiego rządu, przekona się on, iż jedyną interwencją, jakiej nie znieśliby bolszewicy, jest właśnie interwencja Ligi Narodów, której nie cierpią i którą traktują z pogardą. Bolszewicy posuwają się szybko. Działanie Ligi Narodów nie może być natychmiastowe, a nasza decyzja w tej sprawie powinna być szybka, jeśli wogóle miała mieć jakikolwiek rację bytu.

Chcemy ocalić istnienie Polski. Nie możemy pozwolić na to, aby zginęła. Byłoby to kłeska dla świata; byłoby to zbrodnia. Bez względu na to, czy Polska popełniła, czy też nie popełniła błędów, nie jest to jeszcze przyczyną, byśmy mieli zgładzić naród. Jeżeli polscy politycy popełnili błędy w swej zapalczywości, trzeba zaznaczyć, że ich doświadczenie w rzą-

dzeniu nie było długiem. To jest zrozumiałe, iż ludzie, którzy po raz pierwszy zaczynają urządzać i mają do czynienia z wielkimi sprawami mogą się dać ponieść gwałtowności i popełnić błędy. Ale czyż Polska ma z tego powodu zginąć, wraz z jej 26 milj. najzdolniejszych ludzi w świecie? Obowiązkiem naszym jest uczynić, co możemy. Przekonany jestem, że jeśli bolszewicy zechcą posuwać się w dalszym ciągu, będą tego żałować. Polacy mogą być rozproszeni, kiedy walczą na obcej ziemi dla celów imperialistycznych, ale gdy człowiek walczy o swój dom, o swoją rasę, o swoją własną ziemię, to całkiem inną sprawą. P. Shaw zaznaczył, iż Polacy będą rozdarcie wewnętrznie, że podzielą się na partje. Ludzie zapominają o tem, gdy ojczyzna ich jest w niebezpieczeństwie. Angliję postąpił tak samo; nastąpi to również i w Polsce, zresztą, stało się to już obecnie faktem dokonany. Jak słyszę, sojalisłci, z niemielszym od innych, entuzjazmem, skupiają się obecnie wokół rządu w obronie swego kraju. Bolszewicy, posuwając się, popełnią taki sam błąd, jaki poprzednio zrobili Polacy. Przekonają się, iż co innego jest mieć do czynienia z uzbrojonym narodem, walczącym o swoją ziemię—niż walczyć z wojskiem, broniącym granic, do których nigdy nie powinno być dotrzeć. Pragnąłbym, aby rotkowania, do których, mam nadzieję, Polacy dadzą inicjatywę, zakończyły się pokojem, ale my ze swojej strony, powinniśmy być przygotowani również na inną możliwość i dopilnować, aby Polacy otrzymali dostateczne uzbrojenie.

P. Thomas. Zabralem głos jedynie w celu dania odpowiedzi p. prez. ministrów. Chcę zaznaczyć wyraźnie, że — o ile chodzi o stosunek Partji Pracy do Polski, p. Shaw wyjaśnił go dostatecznie, ale powtórzę to raz jeszcze. Pa pierwsze, zgadzamy się ze wszystkimi, co powiedział p. prez. ministrów. Zgadzamy się z tem, że ludność, bez względu na różnicę, walczyć będzie o swój kraj. Tak samo postąpił bolszewicy, gdy Polska była stroną atakującą. Partja Pracy uważała na podstawie jaknajwiarogodniejszych wiadomości, iż bolszewicy tak, jak my obecnie, uznawali niepodległość Polski. Z drugiej strony, wciąż jeszcze sądzimy, że rząd powinien być energiczniej wystąpić wobec Polski wówczas gdy popełniła błąd, ponieważ, o ile chodzi o Rosję, ta ostatnia w niczem dotychczas nie wykazała, iż stanowisko jej w tej sprawie różni się od stanowiska p. prez. ministrów. Bolszewicy nie dali żadnych powodów do przypuszczania, iż nie pragną niepodległości Polski. To jest stanowisko naszej partji.

P. prez. ministrów powtórzył dwukrotnie, że sytuacja jest więcej niż groźna. To oznacza, iż jesteśmy, być może, bardzo bliscy nowej wojny.

Ludność naszego kraju absolutnie nie chce wojny. Będziemy pilnować aby p. prez. ministrów zasłusował się do swego zastrzeżenia, iż zanim w jakimkolwiek stopniu narazi Angliję, sprawę tę przedłoży parlamentowi. Chcę zaznaczyć, w imieniu Partji Pracy, że obecnie mamy sposobność zarówno do ocalenia Rosji, jak i do ocalenia Polski, a także do ocalenia nas samych.

Wierzymy, iż jedynie słuszną taktyką, jakiej obecnie powinniśmy się trzymać, polega na tem, by zaznaczyć, że zrobimy wszystko w naszej mocy dla zachowania niepodległości Polski, ale jednocześnie korzystać będziemy z każdej sposobności, aby dojść do zupełnego porozumienia z Rosją. Obie te sprawy pozostają ze sobą w ścisłym związku.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Tonie się w powodzi artykułów o konflikcie polsko-rosyjskim.

Niezbýt jeszcze dawno rozmaici opiekunowie polscy i urzędnicy tutejszej polskiej agencji prasowej chodzili jak napuszone indyki, gdy udało im się przeszczarcować jakąś wzmiankę o Polsce, o marszałku Trampeczyńskim, o panu Grabskim, hr. Zamojskich, księciu Sapieży, no i o tem, że nikt tak nie kocha koalicji, jak Polacy. A tu trzeba było, by armja sowiecka stanęła u samych wrót Polski, żeby spadła lawina artykułów dziennikarskich.

Prasa burzazynna przeważnie zajmuję się dwiema sprawami najbliższymi w tej chwili: i spłatą przez rząd bolszewicki długów, zaciągniętych przez dawne rządy, i zagadkowem stanowiskiem Niemiec. Niemcy, gromadząc wojska na granicy wschodniej, mogą bądź przyłączyć się do ogólnej akcji z bolszewikami, bądź też żądać gwarancji terytorjalnych na Śląsku i Prusach Wschodnich za wystąpienie przeciwko Sowietom, a nawet za przystąpienie przez Niemcy amunicji, a ewentualnie i wojsk aljanckich (?). Pisma wyrażają też obawę, że przyjęte przez Niemcy zobowiązania w Spa stać się mogą zupełnie problematyczne.

W interesie Francji nie leży osłabienie Polski, a więc rząd francuski i prasa, przyznać to należy, mają wielki żal do Anglii za tak pośpieszne przyznanie Kwidzyna i Olsztyna Niemcom i nie żalują ostrej karykatury Towerowi za Gdańsk.

Sprawa pokoju, która podobno ma się dziś rozstrzygnąć w Boulogne, uzależniona ma być od przyznania długów carskich, a Polska ma wprost traktować z Rosją, ale pod nadzorem aljanatów.

Longuet dziś oświadcza w „Populaire”, że sama dyskusja, wszczęta o propozycji Czicherina, równa się uznaniu Republiki Sowieckiej, ale, że trudnością będą nie do przewyćczenia. Jeżeli mężowie stanu francuscy żądają będą od Rosji przyznania długów, zaciągniętych przez carskie rządy. Krasin powiedział wyraźnie Longuetowi trzy tygodnie temu w Londynie, że obecnie nie można mieć nadziei na podobną koncesję i że Rosja, gdyby nawet chciała, to tego nie mogłaby uczynić. Ale co dziwi w ustach tak „nieskazitelnego” w swej ortodoksji socjalisty, jak tow. Longuet, który jakże często wydaje patenty na prawdziwych socjalistów, to następujące jego słowa w „Populaire”:

„Cała kwestja polega na tem, aby wiedzieć, czy francuski meżowie stanu, jako ludzie interesów praktycznych, nie uznają, że w krótkim czasie przemysłowcy i kupcy Zachodu wygrać znacznie więcej, eksploatując olbrzymie naturalne bogactwa Rosji, których by nigdy nie osiągnęli, zawzięcie prowadząc wojnę“.

Tow. Longuet ma słuszość w swoich wywodach, ale nie mogę dodać tu komentarza, że „republika sowiecka“, dając koncesję przemysłowcom i kupcom Zachodu, świadczy o słabości swych „niewzruszalnych“ dogmatów komunistycznych. A dalej tow. Longuet, gdy nie zdaje egzaminu przed Suwarinem, przemawia takim stylem interesów praktycznych, na jakoby i tow. Renaudel się nie zdobył.

Zdarzają się i głosy pokojowe wśród ludzi, którzyby o to nikt nie posądzał, jak np. głos bonapartyści Pawła Cassagnaca, piszącego dziś w „Matin“.

„Sowiety udzieliły zawieszenia broni Polsce; jest to oznaka nadzwyczajnego rozumu politycznego, jak to słusznie zauważył „Matin“, ale to jest jeszcze więcej: jest to gest rozsądnego rządu. Nie ulega kwestji, że armia czerwona mogłaby zająć Polskę, niosąc tam rozpacz wojny i ruinę... i jeżeli oni będą konsekwentni i złożą dowody nietylko rozważliwej politycznej, ale i cywilizacji i gdy będą mówić i działać, jak naród szanujący prawa sąsiadującego z nimi jarołu, to będzie początkiem nowej ery, bo Francja i Anglia zmuszone będą uznać ich system... Niech nikt sobie nie wyobraża, że komukolwiek z nas zależy na przedłużaniu anarchji rosyjskiej, bo żeby pokój nastąpił w Europie i żeby można było nakazać rozbrojenie Niemiec, spekulujących na bolszewizmie moskiewskim, i żeby nasz kraj ograniczył w końcu swe wydatki wojenne, zbyteczne, nazajutrz po zwycięstwie porządek winien być zaprowadzony w Rosji. Jeżeli zawieszenie broni w wojnie z Polską jest oznaką tych czasów pożądanym, będzie to wielką datą w historii“.

Innego zdania jest Hervé. Pisz on: „...niechże Francja republikańska, przyjazna i bezinteresowna sojuszniczka narodu rosyjskiego, powie, wyraźnie, jakie są jej zamiary względem nowej Rosji. Jeżeli pertraktacje nie doprowadzą do wyniku, to jej autorytet będzie większy, by pomóc Wranglowi, rozpocząć wojnę i ugrupować okoł siebie patriotów, zdecydowanych na utworzenie demokratycznej Republiki Stanów Zjednoczonych Rosji“.

Hervé — dodać należy — otrzymał jednorazowo, za pośrednictwem Burcewa 700.000 fr., a jak „Populaire“ ogłosił, pobiera z kontrowolucyjnych funduszy 60.000 fr. miesięcznie.

Ofensywę przeciwko Piłsudskiemu prowadzi tu polscy Wrangliści, głównie w „Information“ i „Echo de Paris“. Sytuacja w Polsce przedstawiona jest tak, że z jednej strony Piłsudski i P. P. S. — chcą wprost zawrzeć pokój z Sowietami, z drugiej strony Sapieha i jego stronnicy chcą w sojuszu z koalicją walczyć przeciwko bolszewizmowi na rzecz Rosji wranglowskiej!!

Mamy więc „ofensywę bolszewicką“ i „ofensywę endecką“.

Hieronimko.

27 lipca 1920 r.

Kronika polityczna.

Warunki rozejmu.

„Gobetzi“, „Journal de Pologne“ ogłasza wywiad z wiceprezydentem tow. Daszyńskim na temat rozejmu i pokoju z bolszewikami.

Tow. Daszyński oświadczył m. in.:

„Nasze warunki rozejmu są następujące:

1) Niepodległość państwa polskiego; nie przyznajemy nigdy bolszewikom najmniejszego prawa mieszanja się w wewnętrzne sprawy naszego kraju.

2) Nie może być pod żadnym pozorem mowy o rozbrojeniu w jakiegokolwiek bądź formie.

Wszelkie rozbrojenie częściowe lub całkowite jest dla nas absolutnie nie do przyjęcia. Jest to punkt, co do którego będziemy nieprzejednani.

3) Linja demarkacyjna wojsk polskich, której żądamy jako pierwszego punktu rozejmu, jest to linja ustalona przez Lloyd George'a, a mianowicie: granica dawnego Królestwa Kongresowego do granic Galicji Wschodniej i włącznie z nią. Jest to linja najbardziej dla nas korzystna. Ewentualnie przyjmujemy linję, na której znajdować się będą nasze wojska w chwili podpisania rozejmu“.

W razie zawarcia rozejmu w myśl Lloyd George'a Polska gotowa będzie rozpocząć bezwzględnie bezpośrednie rokowania pokojowe, przyczem pełnomocnicy nasi za podstawę rokowań wezmą dwie kardynalne zasady:

1) Niepodległość Polski, 2) prawo wolnego stanowienia o swym losie narodów zamieszkałych między Polską a Rosją właściwą.

Jest to kardynalny punkt wywołujący politykę Polski. Polska prowadzi tę politykę we własnym interesie. Wolność bowiem i prawo swobodnego stanowienia o swym losie ludów z nami sąsiadujących jest polityką przyszłości Polski.“

Z uznaniem należy podkreślić, że warunki, na jakich Polska zamierza zawrzeć rozejm, narazie nie podane zostały do wiadomości publi-

cznej. Dziwi nas tylko, że Rząd polski nie uczynił tego wcześniej w oficjalnej enuncjacji, i dopiero tow. Daszyński w wywiadzie udzielonym francuskiemu dziennikarzowi, znalazł sposobność do poinformowania Polski i zagranicy o stanowisku Polski w sprawie rozejmu.

Ogłoszenie warunków rozejmu, posiada doniosłe znaczenie z tego względu, że wytrąca się broń z ręki bolszewików, którzy w razie rozbicia rokowań niechybnie zaczęliby oskarżać Polskę o zaborczość, o stawianie niemożliwych do przyjęcia warunków i t. p. Jawność bezwzględna w rokowaniach z demagogicznym Rządem sowietów, zaopatrzonym w świetny aparat propagandystyczny w krajach zachodniej Europy, w znacznym stopniu ułatwi osiągnięcie pomyślnego wyniku rokowań rozejmowych i pokojowych.

W ciągu dnia wczorajszego w Warszawie nie otrzymano jeszcze żadnych informacji o przebiegu rokowań polskiej komisji rozejmowej z dowództwem Czerwonej Armji. Wskutek tego, że ze strony polskiej nie udało się przewieźć telegraficznego aparatu Hughesa, połączenie z delegacją jest znacznie utrudnione; tem się tłumaczy, że od chwili wyjazdu delegacji Rząd polski nie otrzymał jeszcze wiadomości.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów omawiano sprawę Śląska Cieszyńskiego w związku z notą Rady ambasadorów.

Dowiadujemy się, że gen. Henrys został odwołany przez Rząd francuski i w tych dniach opuszcza Warszawę.

ODEZWA PREZYDENTA WITOSA

Do wszystkich pp. Urzędników i Funkcjonariuszy państwowych.

Dobro Rzeczypospolitej wymaga zawsze, a szczególnie w chwili obecnej, od całego społeczeństwa, od wszystkich czynników, tworzących Państwo, rzetelności, szczerzego współdziałania i wypełniania najściślejszych obowiązków, ciążących na każdym obywatelu. Najważniejsze obowiązki spoczywają na urzędnikach Rzeczypospolitej.

Uznając dobrą wolę urzędników wszelkich kategorii, ocenając należycie znaczenie ich współudziału w pracy nad budową naszej państwowości, uważam za wskazane, objawiając odpowiedzialność za rząd w Państwie, zwrócić się do wszystkich pp. Funkcjonariuszy państwowych z podaniem wytycznych, które mają być przez pp. Urzędników najsumienniejsze przestrzegane. Sejm Ustawodawczy, uchwalając doniosłe reformy, wprowadzające przełomowe zmiany w ukształtowaniu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych, stworzył podwaliny Polski Ludowej. To w pierwszej linii uświadomić sobie muszą pp. Urzędnicy, którzy w okresie tworzenia się Państwa Polskiego są w wielkiej mierze tego Państwa budowniczymi, a zarazem stanowią łącznik między Państwem a jego obywatelami. Społeczeństwo zwykło osądzać Państwo według tego, jakie jest postępowanie jego urzędników. Pierwszym obowiązkiem urzędników jest najściślejsze wykonywanie ustaw obowiązujących. Nie jedne z uchwalonych przez Sejm ustaw niejednokrotnie naruszają utarte w okresie niewoli pojęcia i poglądy warstw, które przed wojną korzystały z przywilejów, z dawnych form i urządzeń, zmierzonych dopiero przez wojnę światową i przez zrodzone w jej krwawych oparach nowe wielkie idee wolności i postępu.

PP. Urzędnicy muszą zrozumieć, że te ustawy stanowią fundamenty nowego ustroju Polski, że są dla mas włościańskich i robotniczych, na których przyszłość Rzeczypospolitej oparta, najwymowniejszym dowodem, iż w Polsce odrzucono niema przywilejów, że masy pracujące mają w Rzeczypospolitej naprawdę matkę, którą kochać, ale dla której w potrzebie wszystkich poświęcić należy i warto. Każdy, kto do urzędu przychodzi, bez względu na to, czy w sukmanie włościan, czy w mieście ubranu, czy w bluzie robotniczej, musi mieć jednakowo żyłkowie traktowany.

Nie mogą mieć miejsca żadne protekcje, nie może się więcej powtarzać lekceważenie tych obywateli, co najwięcej opieki rządu potrzebują, ale często nie mogą się o nią doprosić, bo przed nimi zatafłatwa się sprawy protegowanych. Każdy chłop, czy robotnik, musi być tak w każdym urzędzie traktowany, by w jego świadomości wyrzynało się na zawsze przeświadczenie, iż jest pełnoprawnym obywatelem Państwa, aby przez to spotęgowało się w nim uczucie miłości Rzeczypospolitej, której trwałość i byt na masach pracujących opierać się muszą.

Funkcjonariusze państwowi na całym obszarze Państwa muszą świecić masom przykładem, jak się dla dobra ogólnego pracuje i jak się dobro państwu szanuje.

Praca w urzędach musi być możliwie najwydatniejszą. Wszystkie sprawy załatwiane być muszą jaknajszybciej. Przy wykonywaniu ustaw urzędnik musi pamiętać o tem, że jest nie tylko urzędnikiem, ale także obywatelem Państwa. Z urzędu każdy obywatel powinien

wynieść wrażenie, że aparat państwowy działa sprawnie, zdecydowanie, szybko i po obywatelsku, że urzędnicy dźwierzają wysoko szanowaną dobrą publiczną i godności swego stanu. Praca w biurach musi się zaczynać i kończyć w ściśle oznaczonych godzinach. Interesanci nie mogą być trzymani po kilka godzin, a czasem i dni przed drzwiami urzędu, dlatego, że dany urzędnik w godzinach biurowych nie urzęduje. Należy pamiętać zawsze, że urzędnik jest sługą Państwa i społeczeństwa. Jest nim tak dobrze Prezydent Ministrów, jak każdy najniższy funkcjonariusz państwowy. Postępowanie wszystkich funkcjonariuszy państwowych z obywatelami musi być dostosowane do tej przesłanki. Każdy urzędnik musi czynem udowodniać, że dobra państwowego nikomu marnować ani rozdrapywać nie wolno. Zalknąć musi natychmiast szafowanie przez funkcjonariuszy państwowych dobrem Państwa bez koniecznej potrzeby.

Duch demokratyczny, jakiego wymaga nowoczesna Polska, musi się przejawiać w sposobie urzędowania, pilności, gorliwości i sumienności urzędników. Dobro Państwa żąda, aby tym duchem przejął się cały stan urzędniczy.

Nie wątpię, że pp. Urzędnicy zastosują się do tych wytycznych i przez odpowiednie postępowanie spotęgują w masach świadomość, że Polska Ludowa jest faktem — a nie marzeniem. Wszczępienie tej świadomości i wiary w masy jest kamieniem węgielnym trwałości, szczęścia, a zarazem rozwoju Rzeczypospolitej.

Prezydent Ministrów

(—) Wincenty Witos w. r.

Warszawa, d. 26 lipca 1920 r.

Odezwa P. P. S. Litwy i Białorusi.

Do uchodźców!

Bolszewizm rosyjski, objawiając krwawe dziedzictwo po carach i kniazach moskiewskich, zaprzagnął cudzej ziemi i dobytku. Depeczę głoszone obłudnie obietnice wolności i samookreślenia ludów, imperjaliści moskiewscy, w potwornych maskach socjalistów, w srogożnych wypróbowanych przez carat sposobów. Sotnie koczackie, bandy kalmuckie, dzikie dywizje z generałami carskimi i niemieckimi oficerami na czele, to przedna straż rosyjskiego komunizmu, który niesie wszędzie głód i niewolę.

Zażnął już kraj nasz 105 - dniowej tej niewoli od stycznia do kwietnia roku zeszłego, kiedy życie zamierało, robotnik puchł z głodu, a pełnomocny bolszewicki komisarz „sowieckiej“ Litwy i Białej Rusi, Mickiewicz - Kapsukas, w dniu 12 kwietnia 1919 roku w Wilnie, groził krwią robotniczą żałobą bruki wileńskie. Pamiętamy zamknięcie kuchni ludowych, zawieszenie związków zawodowych, zamknięcie pism socjalistycznych, wywóz produktów z Wilna przywilejem komisarzów i knut bolszewików moskiewskich dla miejscowej ludności.

Najeżdżca ponownie zajął Litwę i Białą Rus i wtargnął w granice Rzeczypospolitej Polskiej gotując i tu klasie robotniczej nową, żądną pańszczyznę na korzyść komisarzy bolszewickich.

Rosja samowładnych komisarzy i użamkniętych mas ludowych, zwierzęcego głodu i wyuzdania czczyczących nie mogła znieść obok siebie niepodległości Litwy i Białorusi. Chce wręcz nam swe jarzmo narzucić!

Brońmy się!

Nie będzie przed nami ze wchodu rątku, jeżeli chłop i robotnik nie ujmie za oręż, nie przepędzi najeźdźcy.

Do Was, wygnañcy z Litwy i Białej Rusi, którzy już zaznaście życia w „raju bolszewickim“ zwracamy się z wołaniem:

Staniecie jak jeden mąż do szeregów!

Bierzcie w ręce karabin i idźcie do boju w obronie ojczyzny, wolności, samookreślenia ludów.

W imię wolnej, niepodległej Polski, Litwy i Białej Rusi, za wyzwolenie klasy robotniczej, za rząd z robotnika i włościanina powstały, a nie narzucony z Moskwy, stanąć musimy do walki, do potromienia najeźdźcy!

Do broni!

Zapiszcie się tłumnie w Wydziałach Wojskowych Polskiej Partji Socjalistycznej Rzeczypospolitej Polskiej na miejscach lub w Warszawie, przy ulicy Wareckiej 7.

Zapewniamy szereg dywizji Litewsko - Białoruskiej!

Polska Partja Socjalistyczna
Litwy i Białorusi.

18 lipca 1920 roku.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 1 sierpnia 1920 r.:

Od granicy niemieckiej, wzdłuż Pławy i Narwi do Tykocina, sytuacja bez zmian.

Na południu od Tykocina oddziały nasze zajęły linję rzeki Szliny przez Siemiątycze do Brześcia, gdzie walki na przedpolach.

W rejonie Brodów akcja rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. W bitwie pod Toporem poległ szef sztabu konnej armji nieprzyjacielskiej, przy którym znaleziono dokumenty i rozkazy operacyjne. W ręce naszych oddziałów wpadła znaczna zdobycz wojenna, w tem sztandar II dyw. jazdy sow.

Na Serecie wszystkie ataki odparte.

Naczelné Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

O pomoc dla Polski.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. „Petit Parisien“ utrzymuje, iż między mocarstwami sprzymierzonymi trwa żywa wymiana zdań w sprawie udzielenia pomocy Polsce. „Echo de Paris“ donosi, iż mocarstwa sprzymierzone pochwalają w zupełności energiczne stanowisko rządu polskiego. „Petit Journal“ i „Echo de Paris“ konstatują, iż armja polska jest przejęta duchem wojny i zdecydowana walczyć aż do końca.

Pomoc dla Polski... przez Odesę?

Gdańsk, 31 lipca.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten“ donosi z Paryża pod datą 30 b. m.: Wczorajsze posiedzenie Rady ministrów zajmowało się wyłącznie kwestją polską. Wszyscy ministrowie byli zgodni w zapatrywaniu, że upadek Polski byłby dla Francji ciosem nie do powetowania. Rada ministrów postanowiła zaniechać wszelkiej polityki, która zmierzała do oszczędzania akcji na rzecz Polski. Następnie Rada ministrów przyjęła do wiadomości wypracowany przez marszałka Focha plan wyładowania aljanckiego korpusu ekspedycyjnego w Odesie. Rada ministrów czeka jeszcze na odpowiedź ze strony Anglii i Włoch.

Imperializm Sowietów.

Nauen, 31 lipca.

(P. A. T.). Radjo. Prasa niemiecka podaje: Wedle wiadomości rosyjskich, Rosja sowiecka stoi na stanowisku zupełnego wealeństwa Ukrainy, której jednakże chce przyznać samodzielną armję.

Londyn, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). (Spóźniony). Przedstawiciel dziennika „Daily Mail“ miał w Stokholmie wywiad z Krasinem, który oświadczył, iż rząd sowietów nie dopuści do interwencji obcej w stosunkach wzajemnych między terytoriami, które stanowią część dawnego cesarstwa rosyjskiego.

Nie ma jeszcze odpowiedzi z Moskwy.

Paryż, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien“ donosi z Londynu, iż nie otrzymano tam jeszcze żadnej odpowiedzi na depeze rządu angielskiego, wysłane do Moskwy. Przyjazz Krasina, Kamienska i Milutina do Londynu oczekiwany jest w przyszłym tygodniu.

Bolszewicy przestrzegają neutralności Niemiec

Nauen, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Wiadomości ze wschodnich granic Niemiec stwierdzają, że bolszewicy przestrzegają ściśle neutralności Niemiec i mają surowy nakaz nieprzekraczania granicy niemieckiej.

Przed konferencją londyńską.

Londyn, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Urzędowanie ogłoszone, iż Włochy będą reprezentowane na projektowanej konferencji w Londynie między przedstawicielami mocarstw sprzymierzonych a reprezentantami rządu sowietów.

Uspokojenie w Gdańsku.

Gdańsk, 31 lipca.

(P. A. T.). Dzisiaj przed południem rozlepiono na ulicach miasta odezwy komisarza Ententy sir Towera do ludności Gdańska z powodu onegdajszych wypadków, oraz zarządzenia wydania przez komendanta wojsk aljanckich, gen. Hackinga. Rozporządzenia gen. Hackinga zawierają szereg postanowień w sprawie zgromadzeń i pochodów i zaznaczają, że w razie przekroczenia tych przepisów, ogłoszony zostanie w Gdańsku stan oblężenia, a w razie zakłócenia spokoju, służbę policyjną obejmą wojska koalicyjne.

Rozbrojenie Niemiec.

Nauen, 31 lipca.

(P. A. T.). Radjo. Rada Rzeszy przewiduje ze względu na projekt prawa, odnoszący się do rozbrojenia ludności powołanie komisarza rządowego, który ma przyznane daleko idące pełnomocnictwa. Ma on prawo użyć wojsk Reichswehry, policji, poczty, telegrafu, telefonu, o ile zajdzie nadzwyczajna konieczność. Do jego dyspozycji oddany jest kredyt w wysokości 300 milionów marek. Prawo przewiduje nowy kredyt więzienia i kary pieniężne do wysokości 800 marek, oraz dom poprawy do 5 i 10 lat. Równocześnie wydano rozporządzenie...

wydania broni pod karą. Postanowienie to odnosi się zarówno do samej broni, jakoteż i do jej części składowych.

Zniesienie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech

Paryż, 31 lipca.

(P. A. T.). Radjo. „Petit Parisien” donosi: Parlament niemiecki przyjął w drugim i trzecim czytaniu projekt rządowy, przedłożony skutkiem układu w Spa, a dotyczący zniesienia obowiązkowej służby wojskowej.

Kongres drugiej Międzynarodówki.

Genewa, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Rozpoczął tu pracę kongres socjalistyczny z udziałem przedstawicieli Francji, Anglii, Niemiec, Holandji, Litwy, Polski, Szwecji, Belgii, Szwajcarii i Włoch, oraz rewolucjonistów rosyjskich, których przedstawiciel domagał się uznania obecnego stanu rzeczy.

Rocznica śmierci Jaurresa.

Paryż, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Partja socjalistyczna obchodziła dziś rocznicę śmierci Jaurresa. Żadnych zjść nie było.

Powstanie w Irlandji.

Paryż, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Matin” otrzymał wiadomość z Dublinu, iż sinnfeiniści zamordowali dyrektora Towarzystwa kolei żelaznych Franka Brooksa.

Limerick, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Wczoraj na drodze między Limerick a Tipperary samochód wojskowy spotkał generała Lucasa, któremu powiodło się wyrwać z rąk sinnfeinistów, wiozących go od końca czerwca. W dalszej drodze samochód natrafił na zasadzkę. Wywiązała się strzelanina, w czasie której zginęło dwóch żołnierzy, trzech zaś odniosło rany. Przybycie drugiego samochodu wojskowego zmusiło sinnfeinistów do ucieczki. Gen. Lucasa odwieziono do koszar w Tipperary. W wielu miejscowościach południowej i zachodniej Irlandji zaczęły starcia między patrolami wojskowymi a sinnfeinistami.

Krasin w Anglii.

London, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. „News Of World” donosi, iż Krasin przybył do Anglii na pokładzie torpedowca angielskiego.

Delegacja ukraińska na konferencji pokojowej

Paryż, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Rząd ukraiński zawiadomił urządzenie o mianowaniu na miejsce dotychczasowego swego przedstawiciela na konferencji pokojowej hr. Tyszkiewicza, — delegacji złożonej z trzech członków.

Porazka powstańców tureckich w Tracji.

Ateny, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Operacje wojenne w Tracji można uważać za ukończone. Przywódca nacjonalistów Dżaffer-Tajar jest w niewoli, oddziały zaś jego rozproszone.

Abdykacja tureckiego następcy tronu.

Poldhu, 1 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Z Konstantynopola donoszą, że następca tronu Abdul Mejid, który był zamieszany w intrygi nacjonalistyczne, zrzekł się we czwartek formalnie tronu, na znak protestu przeciw podpisaniu traktatu pokojowego.

Włochy na Adriatyku.

Paryż, 31 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” powtarza wiadomość, zamieszczoną w rzymskiej „Tribunie”, która zapewnia, iż Włochy zatrzymają wyspę Saseno, oraz szereg innych punktów strategicznych, aby móc utrzymać kontrolę nad Adriatykiem, oraz posiadać gwarancję, iż Walona nie wpadnie w ręce innego państwa.

Włochy a Grecja.

Rzym, 1 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Zasadnicze warunki włoskie zawarcia ugody między Włochami a Grecją, są: Przyznanie Włochom szergu wysp, udzielenie pasa wolnego w porcie Smyrny, — możliwość zakładania szpitali i szkół w okregu Smyrny.

Z ruchu robotniczego.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego pracowników wziętych w Warszawie zawiadamia członków tegoż, iż na dzień 7 sierpnia b. r. godz. 7 w. w lokalu Stowarzyszenia w Mokotowie, ul. Rakowiecka 29, zwołuje ogólne zebranie dla sprawozdania kasowego za pierwsze półrocze, oraz omówienia innych ważnych spraw.

Ze Związku zawodowego pracowników i pracowników hoteli i pensjonatów. Dnia 28 lipca 20 r. odbyło się ogólne zebranie, na którym zarząd Związku zdał sprawozdanie z pertraktacji z właścicielami w sprawie ekwipunku i zapomóg dla rodzin tych, którzy zostali powołani dla obrony kraju.

Wobec sprowokowania pertraktacji przez Stowarzyszenie właścicieli w dniu 15 lipca, ogólne zebranie postanowiło żądać od Stowarzyszenia właścicieli określenia minimum wynagrodzenia dla rodzin tych pracowników, którzy zostaną powołani do wojska. Zaznaczyć należy, iż określenia minimum żądamy dlatego, że wynagrodzenie pracowników polega (jeszcze) na tak zwanych napiwkach, a pensja miesięczna np. numerowego składa się aż z 400 marek miesięcznie.

Wobec powyższego, zebrani upoważnili zarząd do kategorycznego żądania od Stowarzyszenia właścicieli nowych pertraktacji, o ile wyżej wspomniani pp. nie zgodzą się na ustalenie, wynagrodzenia dla powołanych do wojska i zapomóg rodzinom.

Następnie zebrani postanowili, jako protest, przerwać pracę w hotelach.

Na wniosek przewodniczącego Ożarowskiego, który zaproponował opodatkowanie portjerów na rzecz rodzin tych, którzy będą powołani lub ochotków, zebrani, pojmując, że chwila obecna jest krytyczna i każda godzina zwłoki jest kłopotliwa dla naszego kraju, postanowili opodatkować nie tylko portjerów, lecz wszystkie kategorie pracy, dzieląc pracowników na 5 kategorii:

I kat. 600 mk. miesięcznie, II kat. 400 mk. mies., III kat. 200 mk. mies., IV kat. 100 mk. mies., V kat. 10 mk. mies. Sumę tę postanowiono dzielić między rodziny tych pracowników, którzy zostaną powołani, oraz rodziny ochotników.

Odezwa Zw. Zaw. Kolejarzy. Chwila obecna, ciężka i dla kolejarzy, zmusiła wielu z nich do ewakuowania się z kresów do Dyrekcji b. Kongresówki, Wielkopolski i Małopolski.

Fala kolegów-uchodźców wraz z rodzinami płynie nie bez bezradnie, po rzuconiu na łaskę losu swej chudoży.

Radą i możliwą pomocą powinniśmy służyć kolegom ewakuowanym w ich przejeździe i na miejscach przeznaczenia chwilowej pracy.

W tym celu Wydział Wykonawczy Z. Z. K. wzywa Zarząd każdego Koła, by natychmiast zorganizował ze swego łona „Komitet Pomocy”, któryby czuwał nad ewakuowanymi w obrębie swego Koła i służył im możliwą pomocą i informacjami.

Występujemy do Ministerjum Kolei o utworzenie Centralnego Wydziału Ewakuacyjnego z udziałem Z. Z. K.

Wydział wykonawczy Z. Z. K.

Życie gospodarcze.

Taryfa przewozowa. Wobec wielkiego zainteresowania się sfer handlowych i przemysłowych pierwszą polską Taryfą Ogólną na przewóz towarów, zwłok i zwierząt, obowiązującą od dnia 1-go czerwca 1920 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej, Ministerjum Kolei Żelaznych, pragnąc uprzęścić szerszemu ogółowi zaopatrywanie się w wydanie urzędowe powyższej taryfy, wraz z uzupełnieniami i zmianami, wydało wszystkim Dyrekcjom Kolei Państwowych polecenie zorganizowania sprzedaży detalicznej po cenie, ustanowionej przez Ministerjum, t. j. po 150 mk. za pojedynczy egzemplarz.

Tymczasowe rozporządzenie Ministra Skarbu w przedmiocie zwrotu wszelkiego rodzaju należności bankowych.

§ 1. Instytucje bankowe akcyjne, towarzystwa wzajemnego kredytu, domy bankowe, instytucje kredytu drobnego i w ogóle prywatne instytucje kredytowe obowiązane będą do zwrotu wszelkiego rodzaju należności, przypadających od nich z tytułu wkładów, rachunków bieżących i innych w trybie następującym:

- a) bez ograniczenia — do zwrotu należności, nie przewyższających sumę 25.000 mk. pol., a dla instytucji drobnego kredytu sumy 1.000 mk. pol.
- b) oprócz kwot wskazanych w ustępie a) — do zwrotu co miesiąc 10% pozostałości rachunku, ustalonej w dniu 1 sierpnia 1920 r.
- c) niezależnie od kwot, określonych w ustępie a) i b) — do uiszczenia sum, niezbędnych na pokrycie przez wierzyciela należności na cele następujące:

- 1) na zapłatę wszelkiego rodzaju pensji i plac zarobkowych,
- 2) na zapłatę wszelkiego rodzaju czynszów dzierżawnych, oraz komornego za wszelkiego rodzaju pomieszczenia,
- 3) na zapłatę rat od pożyczek, przypadających Tow. Kred. Ziemiściemu, Towarzystwom Kredytowym Miejskim, oraz w ogóle instytucjom długoterminowego kredytu hipotecznego,
- 4) na zapłatę odsetek od wierzycielności hipotecznych,
- 5) na zapłatę podatków i wszelkiego rodzaju poborów publicznych,
- 6) na zapłatę składek ubezpieczeniowych, oraz wynagrodzeń z tytułu ubezpieczeń, zarówno majątku, jak i osób,
- 7) na nabycie przedmiotów, potrzebnych do prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych i rolnych,
- 8) na pokrycie wydatków bieżących instytucji publicznych i społecznych.

§ 2. W przypadku żądania sum na pokrycie należności, wymienionych w § 1 ust. c), instytucje bankowe i inne władze są domagać się złożenia dowodów, usprawiedliwiających żądanie, oraz uszczególnić wypłaty w wypadkach, wskazanych w § 1 ust. c) pod L. L. 2—8, bezpośrednio do rąk odpowiednich osób lub instytucji. Uiszczenie także po ciągnie za sobą zwolnienie od zobowiązania.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy należności z tytułu wkładów i innych zobowiązań instytucji kredytowych, powstałych po 1 sierpnia 1920 r.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze nie ułbiła przepisom prawa cywilnego o zachowaniu (kompensacie) zobowiązań pieniężnych.

W szczególności należności, przypadające od instytucji kredytowych, płatne zaś częściowo na podstawie niniejszych przepisów, podlegają kompensacie w całości z zobowiązaniami dłużników tychże instytucji.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze obowiązywać będzie na całym obszarze Państwa Polskiego od dnia 1 sierpnia 1920 r.

Termin ustania mocy obowiązującej niniejszego rozporządzenia określi Minister Skarbu.

Warszawa, dnia 31 lipca 1920 r.

Minister Skarbu

W. Grabski.

Stan finansowy Francji. Na posiedzeniu Senatu minister Skarbu stwierdził znaczną poprawę od kwietnia sytuacji ekonomicznej Francji. Deficyt semestralny bilansu handlowego, wynoszący w roku 1919 10 miliardów franków, spadł obecnie do 8 miliardów.

Kronika.

Kasa chorych m. Warszawy.

Z dniem dzisiejszym oddana zostaje do użytku członków Kasy chorych m. Warszawy. Prace przedstępne zostały już ukończone. Otwarte zostaną przychodnie (ambulatorja) w liczbie dziewięciu w różnych punktach miasta i na przedmieściach i szpital dla położnic z oddziałem chirurgicznym na sto łóżek na Solcu. Przy ambulatoriach czynne będą apteki.

Zapisy jak dotąd idą dość rażno. Robotnicy winni dopilnować zapisów i nagle swych pracodawców, by jaknajprędzej składali listy pracowników i umożliwili całej klasie robotniczej Warszawy korzystanie z Kasy chorych.

Ministerjum Oświecenia zawiadamia ewakuowane nauczycielstwo, że siedzibą urzędową inspektora szkolnego okręgu Bielskiego jest Radom, Sokołowskiego — Skierniewice, Białostockiego — Łódź, ul. Włoczańska Nr. 108.

Z Polskiego Białego Krzyża. Żołnierze, udający się na front dotkliwie odczuwają brak papieru listowego i kart pocztowych. Niemal w każdej rodzinie jest ktoś na froncie i wszyscy wiemy, jak czeka się na listy od tych, co walczą za Ojczyznę. Niechaj więc wszyscy, choćby w ilościach najmniejszych składają papier, koperty i karty w Polskim Białym Krzyżu, ułatwiając tem samem możliwość wojskom naszym częstego porozumiewania się z tymi, których pozostawili wezwani przez Ojczyznę.

(m) W sprawie samochodów i motocykli. Wczoraj na ulicach rozlepiłono rozporządzenie następującej treści: „Ogłoszenie w sprawie zgłoszenia samochodów i motocykli. Niniejszym wzywa się wszystkich administratorów i rządów nieruchomości, aby do dnia 5 sierpnia włącznie zgłosili piśmiennie do komisariatu rządu o samochodach i motocyklach, będących w ruchu, jakoteż zdeponowanych lub znajdujących się w reparaacji, umieszczonych w garażu na terytorjum domów czy posesji przez nich zarządzanych. Od zgłoszenia wolne są te samochody i motocykle, które w dniu 16 lipca r. b. były przedstawione na komisję rekwizycyjną, o ile ich posiadacze wykażą się zaświadczeniem, zwalniającem od rekwizycji. Winni nie zastosowania się do niniejszego ogłoszenia, będą ukarani w myśl artykułu 15 ustawy o rzeczonych świadczeniach wojennych (Dziennik Praw 1919 r. Nr. 32, pozycja 264)”. (—) Fr. Anusz, Komisarz rządu na m. st. Warszawę.

(m) Zakaz sprzedaży trunków. Wczoraj na ulicach rozlepiłono następujące rozporządzenie: „Na zasadzie art. 7, punkt 1, ustęp 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniu w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. Ustaw Nr. 87, poz. 210)

podaje do wiadomości mieszkańców m. st. Warszawy, iż sprzedaż napojów alkoholowych we wszelkich składach, sklepach, restauracjach, jadłodajniach, kawiarniach, cukierniach i t. p. jest zabroniona aż do odwołania (sprzedaż piwa jest dozwolona). Winni przekroczenia niniejszego będą karani na zasadzie art. 8 rzeczonej ustawy karą grzywny do 100.000 mk. lub aresztem do 3 mies. Karom tym podlega nie tylko właściciel zakładu, w którym nie zastosowano się do niniejszego rozporządzenia, lecz i służba tegoż zakładu”. (—) Fr. Anusz, komisarz rządu na m. st. Warszawę.

(m) Z Policji. Wobec ustąpienia na własne żądanie nadkomisarza p. Stanisława Brühla, komendanta policji wyraził mu podziękowanie za gorliwą, energiczną i umiejętną pracę, wykazaną przy organizacji milicji miejskiej od samego początku jej istnienia podczas sprawowania obowiązków komisarza I-go komisariatu, a następnie kierownika działu służbowego komendy okręgowej.

(m) Zamach samobójczy. W domu nr. 11 przy ul. Bednarskiej otrula się niewiadomą trucizną Maria Kostrzeva (Sienna nr. 36), którą w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Nieostrożność z bronią. Posterunkowy 13-go komisariatu, Aleksander Romanik w koszarach nowożywieckiego oddziału straży ogniowej przy ul. Nowy-Swiat nr. 8, oglądając rewolwer syst. „Steyera”, przez nieostrożność spowodował wystrzał. Kula przeszła mu przez obie nogi. Ranionego przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Przez wylom. Na pl. Krasiańskich pod nr. 10, za pomocą wylomu w ścianie sąsiedniego pustego sklepu, dostali się złodzieje do składu z towarami łokciowymi Mendla Szablaka i skradli różne materiały na ubrania ogólnej wartości 200.000 mk. W czasie gospodarki złodziejskiej stróż domu wszczął alarm. Nadbiegli z II-go komisariatu policjanci, ujęli dwóch złodziei: Pawła Zwolińskiego i Gedaję Breslera (nigdzie niemeldowanych). Przy ostatnim znaleziono pełnomocnictwo dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie — do przyjmowania pieniężnych wniosków na ubezpieczenie — wydane na jego nazwisko dnia 21 lipca 1919 r. Ze skradzionego towaru odzyskano tylko za 50.000 mk., pozostały towar musieli wywieźć wspólnicy ujętych. Zaznaczyć należy, że przed kilku laty również okradziono w ten sam sposób wspomniany sklep na znaczną sumę.

Teatr i Muzyka.

TEATR POLSKI. „Klub kawalerów”, krotkoczwila w 3-ech aktach Michała Bałuckiego.

Trudno zrozumieć, dlaczego Warszawa karmi się farsami francuskimi, uważając je za najlepsze wyroby w tej gałęzi przemysłu literackiego. Farsa ma na celu ubawić widza i nie więcej. Otóż w literaturze polskiej są dziesiątki fars, które wzbudzają ze sceny tyleż wesołości, co francuskie farsy, a przytem mają tę zaletę, że są bardziej zrozumiałe, działają bardziej bezpośrednio swem środowiskiem i charakterami, tkwią w otoczeniu polskiem i są tego otoczenia odbiciem.

Na przedstawieniu „Klubu kawalerów” publiczność od pierwszej sceny nawiązuje nie sympatji ze sceną i sympatja ta zostaje do końca. Albowiem Bałucki jest rzeczywiście bardzo poczciwy, mieszczanisko żagocy i pogodny, nieco ciężki i niefrasobliwy, sentymentalny i moralizujący. Ale przytem szczerze zabawny, panujący nad sceną i wcale nietuzinkowy obserwator codziennych trosk i kłopotów mieszczuchów krakowskich.

Sztuki jego mają charakter anekdotek, na tle których ukazuje nam ludzi znanego mu dobrane światka, lekko z nich kpi, ale w gruncie rzeczy bardzo ich lubi i doskonale się czuje w ich towarzystwie.

„Klub kawalerów” nie należy do lepszych utworów Bałuckiego, ale mimo to sztuka ta stoi o całe niebo wyżej od banalnych, oklepnych, bulwarowych i buduarowych fars paryskich. Publiczność świetnie się bawiła i prawdopodobnie nabierze z biegiem czasu przekonania do własnych komedjopisarzy, którym się to uznanie należy już choćby dlatego, że Francuzi napewno nie wystawia ich utworów.

Grano „Klub kawalerów” dobrze. Na pierwszy plan wysunęli się pani Górka i p. Jaracz. Pani Skulska-Grosserowa była pełna finezji i subtelności, ale przypominała więcej angielską lady, aniżeli krakowską Jadwigę Ochotnicą. Pan Janusz naśladował z powodzeniem grą p. Frenkla. Reżyserja b. poprawna. b.

JÓZEF MACZYŃSKI

Fabryka lin konopnych i wszelkich wyrobów powroźniczych
LWÓW, Zniesienie I. 185.
przyjmuje zamówienia na liny transmisyjne, budowlane, jak również na pasy transmisyjne w różnych szerokościach, przez swego zastępcę w Krakowie:
Dom Techniczno-Handlowy. Adam Ordyński. Kraków,
ul. Siemiradzkiego 21, parter. Adres telegr.
AORD KRAKÓW.

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Z. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15.000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika” w kasie od 10 do 3 popoł.

OŚWIADCZENIA DROBNE.

50 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

Chcesz mieć łatwy zarobek? Pisz do nas natychmiast. Potrzebujemy mieć jednego człowieka w każdej osadzie, wsi i miasteczku. Stow. mechaników polskich w Ameryce, Fredry 2, Warszawa.

Nagrody 25 mk. Dnia 26 lipca skradziono portfel z dowodami osobistymi na imię Franciszka Blochera. Proszę o przesłanie pod adresem Naselsk Szeroka 4 Blocher lub „Robotnik”, Warszawa, Warecka 7. 6654